

*Janusz Gudoński*

w imieniu współautorów pracy  
*Pasterstwo w Czarnohorze. Przyczynki do badań kultury huculskiej*

## **Ad vocem: Reprezentatywność badań pasterstwa widziana inaczej<sup>1</sup>**

„Chociaż pod względem obszarowym badania dotyczą zaledwie wycinka Huculszczyzny, to jednak ich reprezentatywność jest znaczna” – to zdanie stanowi myśl przewodnią artykułu autorstwa dr. Trolle. W pracy, z której zostało ono zaczerpnięte, towarzyszy mu ciąg dalszy. Jego pominięcie powoduje, że krytyka staje się wyolbrzymiona, a częściowo zbyteczna, gdyż dotyczy zagadnień nieporuszanych w pracy, a nawet tendencyjna, ponieważ brak pozostałego fragmentu pozbawia wypowiedź zamierzonego sensu, a idea krytkowanej pracy na skutek takiego zabiegu zostaje wypaczona. Zacytuję więc cały odnośny fragment:

Chociaż pod względem obszarowym badania dotyczą zaledwie wycinka Huculszczyzny, to jednak ich reprezentatywność jest znaczna. Wynika to zarówno z siły tradycji pasterskiej, jak i oddziaływania czynników zewnętrznych: trendu demograficznego, zmian w nawykach konsumpcyjnych ludności czy wkraczania nowinek w postaci różnych dóbr i możliwości technologicznych, co wpływa na sposób i styl życia pasterzy. Dziś na połoninach w powszechnym użyciu są telefony komórkowe, benzynowe generatory prądu, mniejsze generatory solarne, radioodbiorniki, a niekiedy także telewizory i laptopy. Można jednak powtórzyć wypowiedź zawartą w pracy z 2009 r.: „Chociaż zmienia się zewnętrzny świat materialny pasterstwa, to świat wewnętrzny – duchowy – zachowuje swą trwałość”.

---

<sup>1</sup>OD REDAKCJI: Tekst stanowi odpowiedź na artykuł Mateusza Trolle pt. *O reprezentatywności długoletnich, interdyscyplinarnych badań pasterstwa w Czarnohorze* zamieszczony w tym tomie. Odpowiedź nie była recenzowana, a w jej treść redakcja nie ingerowała.

Autor jest ekonomistą, pracuje w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie.

Opracowanie *Pasterstwo w Czarnohorze* nosi podtytuł *Przyczynki do badań kultury huculskiej* i tak też powinno być odbierane. Sformalizowanie założeń oraz uszczegółowienie tytułu mogłoby mieć miejsce (notabene współautorzy mieli spore kłopoty z ustaleniem ostatecznego tytułu pracy), ale te elementy sztuki naukowej zostały świadomie pominięte. Gdyby jednak zastosować formalizację, to przykładowy tytuł mógłby brzmieć mniej więcej tak: „Pasterstwo bydłące (a czasem i owcze) na połoninach Kukula”. Nadmierna formalizacja w nauce niesie jednak z sobą niebezpieczeństwo odejścia od szukania prawidłowości i wspólnego mianownika dla badanych zjawisk – na rzecz tworzenia prostego spisu inwentarza. Tym ostatnim charakteryzuje się, niestety, niejedna praca naukowa, zwłaszcza o charakterze mikro.

Książka *Pasterstwo w Czarnohorze...* stanowi trzecią już publikację zrealizowaną przez zespół autorów i jako *continuum* nie może nikogo wprowadzać w błąd. Jest to przecież ciąg dalszy. Z kolei zakres badań terenowych wynika z zainteresowań współautorów i ich merytorycznego przygotowania. Wybór tematyczny jest więc niewątpliwie niekompletny, przez co może być kontrowersyjny. Są to natomiast badania powtarzalne, nawiązujące do szczytnej idei tego rodzaju prac (przypadek wsi Żmiąca; funkcjonalizm). Mimo to mamy tu do czynienia jedynie z „Przyczynkami do...” oraz „warsztatami badawczymi”. Niech mi będzie jednak wolno nieskromnie pochwalić się, że – pomijając moją niegodną osobę – większość moich Szanownych Współtowarzyszy badań nie jest autorami z przypadku, sporo pisze o Huculszczyźnie i wie, co robi.

To tyle, jeśli chodzi o wyjaśnienia uzupełniające. Artykuł krytyczny, choć razi tendencyjnością, jest jednak wartościowy, gdyż ukazuje inne polskie badania pasterstwa, prowadzone również w Czarnohorze (w jej głównym masywie), a zainicjowane przez dr. Trolla. Wspominaliśmy o nich w naszych książkach. Są to prace oryginalne i oparte na danych pierwotnych. Ogólnie literatura na temat pasterstwa na dawnych Kresach i we współczesnej Ukrainie jest bogata, a bibliografia zamieszczona w naszych publikacjach liczy łącznie ponad 300 pozycji. Tym bardziej więc ubolewam nad niefortunnym pominięciem, choć jedynie wskutek zwykłej ludzkiej nieuwagi (*nobody is perfect*), pracy *Summer Livestock Farming at the Crossroads in the Ukrainian Carpathians. The unique case of the Chornohora Mountain Range*, przesłanej mi przed kilku laty przez dr. Trolla, współautora tej publikacji. W wynikłej na skutek tego niefortunnego faktu korespondencji solennie obiecałem dotkniętemu do żywego Autorowi, że przy najbliższej okazji to karygodne zaniebdanie nadrobię. Skoro mowa o reprezentatywności badań, to ta okazja nadarza się teraz. Wskazanie w tytule ukraińskich Karpat to zabieg ryzykowny, gdyż stanowią one konglomerat przyrodniczy i kulturowo-etniczny, gdzie półnomadyczny wypas owiec i bydła w zasadzie zanika w miarę przesuwania się od Czarnohory na północ. Ale choćby z tego tylko względu Czarnohora może stanowić *unique case*, przy czym jest ona symbolicznym jądrem Huculszczyzny. Co jest szczególnie istotne: główne

cechy gospodarki pasterskiej, wykazane tu na przykładzie 40 gospodarstw pasterskich, potwierdzają tezę o trwałości cech funkcjonalnych. Może nie jest to odkrywcze stwierdzenie, skoro na zasadzie analogii można wymienić przypadek bacówek podhalańskich, które dziś występują także poza Tatrami: w Małych Pieninach, Gorcach, Beskidzie Niskim czy w Bieszczadach, i chociaż są to przyrodniczo i krajobrazowo różniące się regiony, to nasza rodzima górską gospodarka pasterska, jej mechanizm organizacyjny, społeczny i ekonomiczny są trwałe, czyli tożsamość tej gospodarki zachowuje swoje cechy.

Podobnie jest i w Czarnohorze, niezależnie o którym jej fragmencie mówimy. Rolę modyfikatora odgrywają natomiast uwarunkowania rynkowe, chociaż w przypadku badanych przez nasz zespół połonin zmiany z tego powodu w gospodarce pasterskiej są w okresie 15 lat chyba (?) koniunkturalne i krótkotrwałe. Jeśli potraktować to funkcjonalnie, to układ przyczynowo-skutkowy ma taki przebieg: na skutek spadku popytu konsumenckiego na produkty pasterskie oraz pojawienia się alternatywnych źródeł zatrudnienia (zapewne dużą rolę odgrywa tu migracja zarobkowa do Polski czy na Węgry; na jednej z badanych połonin młodzieżowa obsada pasterzy i dojarzy znalazła się w Polsce) – czyli wskutek takich uwarunkowań rynkowych następuje spadek zatrudnienia na połoninach, a to zmusza do przejścia z wypasu krów mlecznych na ekstensywny wypas bydła opasowego i koni, co z kolei pozwala zwiększyć pogłowie wypasanych zwierząt. Nie można przesądzać, czy jest to trend trwały, choć ten bardziej farmerski model pasterstwa generuje wyższe dochody (efekt skali), co pozwala mieć nadzieję na dalszą trwałość tego sektora pasterstwa. Przykładem komercyjnego podejścia do wypasu bydła (Huculi mówią *chudoba rohata*) w przypadku grzbiecie Kukula jest Połonina Zakukul, gdzie zresztą sporadycznie pojawia się także całosezonowy wypas owiec. Sezon pasterski trwa tu najdłużej (ekspozycja południowa), opłaty bardziej niż gdzie indziej są korzystne dla organizatora wypasu, a obsada zwierząt jest bardzo wysoka. Ciekawostką jest to, że na całym badanym obszarze stwierdziliśmy różnorodność zasad ekonomicznych i ich zmiany na przestrzeni 15 lat: jeżeli jest to wypas owiec (Zakukul, Kostrzyca), to stosuje się tradycyjny podział w naturze (produkt ser jest dzielony w odpowiednich proporcjach między właścicieli zwierząt i pasterzy; proporcje podziału są jednak różne zależnie od połoniny); jeśli zaś jest to wypas krów, to może być przyjęta analogiczna zasada podziału w naturze lub też stosuje się opłatę pieniężną za wypas, a mleko z udoju jest odbierane co jakiś czas przez właścicieli. Reguły te w przypadku wypasu bydła potrafią się zmieniać z roku na rok; taka elastyczność dowodzi, że mamy do czynienia z dostosowywaniem się gospodarki tradycyjnej do bieżącej sytuacji rynkowej, a więc ze zjawiskiem występującym w wielu regionach świata, tam gdzie jeszcze funkcjonuje niskoskalowe, niskotowarowe i ekstensywne rolnictwo tradycyjne.

Jest oczywiście wiele różnic między połoninami w grzbiecie Kukula oraz w głównym masywie Czarnohory. Grzbiecie Kukula jest niższy, ma większe zalesienie, daje

lepsze możliwości wypasu bydła, czemu sprzyja ukształtowanie terenu (możliwości budowy obór). Z kolei w głównej, wysokiej części Czarnohory wypasa się przede wszystkim owce, chociaż dr Troll pisał też o występujących tu gospodarstwach bydłowych. Inna jest struktura gatunkowa traw, gdyż połoniny kukulskie są wtórne, powstały bowiem na skutek wycięcia lasów. Ze względu na różnice wysokościowe w głównej części Czarnohory występuje na dużą skalę kosodrzewina. Ma ona swoje stanowiska także w grzbiecie Kukula, gdzie dodatkowo, ku naszemu zdziwieniu, w 2014 r. stwierdziliśmy występowanie olszy kosej, „przekleństwa” połonin ze względu na ekspansywność, spotykanej dotąd zwłaszcza w głównym grzbiecie Czarnohory.

Reprezentatywność to przede wszystkim znajdowanie cech wspólnych. Mechanizm funkcjonowania gospodarki pasterskiej na interesującym nas obszarze jest w zasadzie wspólny, jak wynika i z literatury i na podstawie obserwacji dokonanych nie tylko na połoninach czarnohorskich, ale i w pobliskich pasmach: w Hryniawach, Czywczynach, na Świdowcu czy na Połoninie Krasnej. Prowadzone przez polskich i ukraińskich autorów prace badawcze w Czarnohorze, w grzbiecie Kukula i w głównym masywie Czarnohory pod wieloma względami uzupełniają się. Te pierwsze („kukulskie”) bardziej szukają wspólnego mechanizmu, podczas gdy drugie zwracają większą uwagę na cechy jednostkowe. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że widzimy tu elementy dedukcji i indukcji, które w przekonaniu piszącego te słowa łącznie przynoszą pozytywne efekty. Jeśli zastosować zasadę sokratesowskiej dialektyki, to przynajmniej cząstkowa synteza wynikająca z tego rodzaju weryfikacji może brzmieć tak jak fragment o reprezentatywności, zacytowany na początku tego tekstu.